

„Sokół” umie latać

Warto poświęcić trochę uwagi Sokółowi, gdyż od kwietnia br. — kiedy pisaliśmy o nim — upłynęło pół roku.

Prototypowy egzemplarz Sokola poleciał wkrótce na próby w skrajnych warunkach eksploatacji. Po zabudowie aparatury pomiarowej rozpoczęła się próba w bardzo niskich temperaturach, następnie — w wysokich górach, później w wysokich temperaturach. Kolejne próby odbyły się przy silnych wiatrach. Cykl zamknięcia próby w locie w warunkach silnego obciążenia. Badania zachowania się Sokola w skrajnych warunkach eksploatacji została w poczet prób państwowych. Należy sądzić, że zakoń-

czą się one pełnym sukcesem.

Aktualnie Sokół lata nie tylko w terenie lotnisk. Był m. innymi w Przemysłu, Mielcu i kilkakrotnie w Warszawie. Na tej trasie leciał z prędkością przelotową zalecaną 220 km/h, gdy maksymalna wynosić będzie 235 km/h. W Warszawie wykonał około 500 startów i lądowań. Na pasie startowym odbywały się lądowania i starty z prędkością 100 km/h. Próby śmigłowca zakończyły się pomyślnie.

Bardzo dobrą opinię — po locie Sokolem — wydał pilot śmigłowca Mi-8. Powiedział, że świdnicki śmigłowiec jest nadzwyczajny sterowny. Przede wszystkim nie ma opóźnień w ste-

rowaniu. Na ile ten fakt jest ważny w pilotażu — wiedzą piloci.

Do nieco innych prób wykorzystywany był Sokół w Radawcu. Z punktu widzenia, lecącego z prędkością postępową, wykonywane były skoki ze spadochronem. Skoczki dowożeni z Legionowa przy okazji testowali nowe spadochrony. Skakali z prawych i lewych drzwi i z kabiny pilotów.

Próbami statycznymi potwierdzone zostały zwiększone udźwigi na zewnętrzny podwieszeniu z 1800 na 2100 kg. Czy to dużo? Wystarczy porównanie z Mi-8, który ma dwukrotnie większą moc, a tylko 2,5 tony udźwigu.

Integralnym kryterium oceny jakości statku latającego jest efektywność wykorzystania paliwa. W Sokole jest ono na poziomie śmigłowca Sikorski S-76, Bell — 412 czy WG-30 (Westland). Natomiast pod względem bezpieczeństwa eksploatacji niektóre śmigłowce zagraniczne zdecydowanie przewyższa.

Innym kryterium jest bezpieczeń-

(Dokończenie na str. 2)

Dar życia

Po raz siódmy Zakładowy Oddział PCK, zorganizował na terenie Wytwórni akcję honorowego oddawania krwi. W sumie 294

pracowników oddało 98,5 litrów krwi.

Biorąc pod uwagę liczbę zatrudnionych (Dokończenie ze str. 3)



Uczestnicy akcji — pracownicy wydziału — 310 w oczekiwaniu na pobranie krwi.

Fot. W. Wawrzyszko

„GŁOS” NA STANOWISKU PRACY

O czym mówią na krajalni?

O sprawach trudnych, kłopotliwych, o naszych codziennych troskach, pracy i życiu rozmawialiśmy przed tygodniem z pracownikami nowego biurowca. Tym razem trafiliśmy do krajalni motocyklowej i magazynu nr 12. Rozmawiamy z kierownikiem i pracownikami.

— STANISŁAW KĘPKA — kierownik: Krajalnia jest wydziałem pomocniczym będącym na usługach głównie wydziału produkcji motocykla. Nasza przyszłość zależy więc od tego, jak potoczą się losy „wusek”, których wytwarzanie ma się zakończyć w przyszłym roku. Nie wiemy, czy krajalnia w przyszłości pozostanie w obecnym kształcie, czy też zostanie rozwiązana. Dla nas jest to bardzo ważne, ponieważ pracow-

nicy mają tu jakieś problemy, których jeszcze nie udało się rozwiązać, ale których rozwiązanie w obecnej sytuacji jest możliwe. Weźmy choćby sprawę Zenona Budczyka. Ma na utrzymaniu żonę i troje dzieci, ale nie ma własnego mieszkania. Aktualnie jest na pierwszym miejscu w dziale na przydział mieszkania zastępczego. Jeśli natomiast zostanie przeniesiony do innego działu — jego szanse z pewnością zmaleją.

W magazynie mamy drogie wyroby kooperacyjne. Tymczasem ostatnio zabiera nam się powierzchnię magazynową, której się nie zagospodarowuje. Dział mnie zachowanie niektórych służb w zakładzie. Np. pół roku temu dostaliśmy blachę o wymiarach... sześciokrotnie większych niż zwykle.

(Dokończenie na str. 3)

10 lat Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1

Przed kilkunastu laty w Świdniku były dwie szkoły metalowe kształcące w zawodach typowo męskich: 5-letnie Technikum Mechaniczne w mieście i Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy WSK. Na początku lat siedemdziesiątych zrodziła się więc myśl o utworzeniu szkoły dla dziewcząt. Starania o powołanie takiej placówki zakończyły się powodzeniem w listopadzie 1974 roku, kiedy to w pomieszczeniach zajmowanych przez TM utworzono Zasadniczą Szkołę Zawodową kształcącą w zawodach: krawiec, sprzedawca, ciastkarz, kucharz, kelner i piekarz. Z czasem powołano 3-letnie Średnie Studium Zawodowe o kierunku ekonomicznym dla osób z wykształceniem podstawowym. Później utworzono Liceum Ekonomiczne oraz Technikum Odzieżowe dla Pracujących i 3-letnie

stacjonarne Technikum Odzieżowe. Wszystkie trzy pomyślane dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych.

Z uwagi na wielość szkół i specjalności, pod koniec lat siedemdziesiątych powołano Zespół Szkół Zawodowych, którego dyrektorem i współzałożycielem jest Tadeusz Karasiuk.

ZSZ nr 1 od początku istnienia cieszy się dobrą opinią wśród młodzieży ze Świdnika i nie tylko. Dobre zdanie o tej szkole mają wojewódzkie władze oświatowe, które zaliczają ją do placówek o wysokim poziomie dydaktycznym, wychowawczym i opiekuńczym. Z tej szkoły na przestrzeni 10 lat nikogo nie usunęto, ponieważ wyznaje się tu zasadę, że każdy człowiek może się uczyć, jeśli się nad nim solidnie popra-

(Dokończenie na str. 3)

Tylko dla księgarni!

Przed księgarnią stała długa kolejka. Widocznie przywieźli jakiś bestseller. Przy wejściu okazało się jednak, że klienci wynoszą po 10... rolek papieru toaletowego. Ponieważ jest to towar, którego stale brakuje — stanąłem w kolejce. Początkowo pociąłem w duchu, że taki towar jest oferowany w jedynym punkcie sprzedaży książek — towaru bądź co bądź służącego przeważnie innemu celowi. Po chwili doszedłem do wniosku, że nie jest to złe. Dzięki takiemu ustawieniu sprzedaży wielu ludzi ma jedyną okazję kontaktu z książką. Nie jest to kontakt bezpośredni, ale już coś daje. Ze nie są to głosowe stwierdzenia przytoczę fakt „ukulturalnienia” gburowatego mężczyzny, który początkowo nie chciał nikogo przepuścić do stoiska z książkami. Kiedy już doszedł na ostatnią prostą był miły i potulny jak baranek. Można z tego wnioskować, że gdyby częściej sprzedawano papier...

(walk)



Przywieźli coś do czytania?

Fot. W. Wawrzyszko

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 48 (726)

29 listopada 1984 r.

Cena 2 zł

KAMPANIA WYBORCZA DO SAMORZĄDÓW OSIEDLOWYCH

Wyzwolić społeczną inicjatywę

W poniedziałek (19 bm.) w Urzędzie Miejskim w Świdniku odbyło się spotkanie przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych miasta z reprezentantami samorządów pracowniczych, rad nadzorczych oraz związków zawodowych reprezentujących zakłady pracy i instytucje. Omówiono formy współpracy poszczególnych jednostek samorządowych oraz związkowych, które pozwoliłyby na większą aktywizację świdnickiego społeczeństwa. Wiele uwagi poświęcili zebrani zbliżającym się wyborom do samorządów terytorialnych. Ich sprawne — przy pełnym udziale społeczeństwa — przeprowadzenie da bowiem gwarancję ożywienia społecznej samorządności w mieście zamieszkania.

A spraw do załatwienia w naszym środowisku jak wszyscy doskonale wiemy jest co najmniej dwa. Rzecz w tym, aby w ich rozwiązywaniu aktywnie uczestniczyli wszyscy, nie tylko wybrani do samorządów. Uczestnicy narady zapewnili kierownictwo administracyjne miasta o wszechstronnej pomocy, jakiej udzielią reprezentowane przez nich załogi.

Podczas spotkania stosunkowo najwięcej uwagi poświęcono trzem tematom. Pierwszy z nich to budowa domu kultury. Aktualnie na koncie budowy znajduje się około 70 mln złotych. Przy przewidywanym koszcie dochodzącym do miliarda złotych jest to o wiele za mało aby myśleć o rozpoczęciu prac. Drugim z tematów była sytuacja w świdnickim szkol-

nictwie i roli jaką ma odegrać w jej poprawie powołany przed miesiącem Miejski Komitet Pomocy Szkole. Trzeci temat wreszcie to pomoc zakładów pracy dla świdnickiej służby zdrowia. Tej działalności mieliśmy niedawno dobry przykład a dowodem ultrasonograf przekazany przez załogę Spółdzielni im. M. Fornalskiej dyrekcji świdnickiego ZOZ. Podczas narady przedstawiciele świdnickiej służby zdrowia ponowili apel do kierownictwa o pomoc w uzyskaniu niezbędnej w lecznictwie aparatury.

Z dziennikarskiego obowiązku odnotujemy jeszcze fakt, iż na naradzie zabrakło... przedstawicieli samorządu pracowniczego i związków zawodowych z WSK i Spółdzielni im. M. Fornalskiej. (ie)

mają ci mieszkańcy, którzy legitymują się posłaniem czynnego prawa wyborczego do rad narodowych. — Czy ja, jako mieszkanka osiedla mam prawo zgłosić swoje uwagi do programu działania samorządu?

Tak, oczywiście, nie tylko prawo, ale i możliwość dwójakiego rodzaju. Po pierwsze projekty statutów, jak również projekty programów znajdują się do wglądu w siedzibach komitetów obwodowych i tam można się z nim zapoznać i wnieść ewentualne poprawki. W drugim zaś przy-

Rozmowa tygodnia

Trwają wybory do organów samorządu mieszkańców. Rozmawiam z przewodniczącym MRN w Świdniku ZYGMUNTEM SZYMONCZYKIEM.

— Zapewne Pan zaprzeczy, ale śmiem powiedzieć, że mało mamy wiedzy na temat kampanii wyborczej...

W potok słów głąb rzeczy najistotniejsze. Nie, nie zaprzeczę i nawet zgadzam się z tą opinią.

— Kto przeprowadza i jednocześnie odpowiada za kampanię wyborczą na naszym terenie?

d/s wyborców, w skład którego wchodzi przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, młodzieżowych, Ligii Kobiet, administracji państwowej. Odpowiednikami tego zespołu w obwodach są obwodowe zespoły koordynacyjne.

— Kto może zostać członkiem organu samorządu mieszkańców?

Po co wybieramy samorząd?

Wybory do organów wykonawczych samorządu mieszkańców obwodu, mówiąc prościej, do komitetów obwodowych zarządziła MRN na sesji 25 września 1984 r. i do Prezydium MRN należy ogłosić koordynację prac wyborczych. Oczywiście w przygotowaniach biorą udział wszystkie działające na terenie miasta organizacje. Dla sprawnego przebiegu całokształtu prac wyborczych hpowołany został Miejski Zespół Koordynacyjny

W myśl przepisów zawartych w ordynacji wyborczej, czynne prawo, a tym samym prawo do udziału w pracach organu stanowiącego samorząd, ma każdy obywatel PRL, z chwilą ukończenia 18 roku życia, z wyjątkiem osób częściowo lub całkowicie ubezwłasnowolnionych i osób, które zostały pozbawione praw publicznych wyrokiem sądu. Z ustawy wynika, że również bierne prawo wyborcze do organu wykonawczego

padku należy interweniować na zebraniu wyborczym.

— Ustawa o systemie rad narodowych stanowi, że szczegółowe zasady działania samorządu mieszkańców określa statut.

Przygotowanie projektów tych aktów na bazie wzorca opracowanego przez Komisję Spraw Rad Narodowych Rady Państwa było dziełem ustępujących samorządów mieszkań-

(Dokończenie na str. 2)

KAMPAANIA WYBORCZA DO SAMORZĄDÓW OSIEDLOWYCH

Dziś, niestety, w dobrym tonie jest nie identyfikować się z państwem i wciąż dostarczać niby to dowodów na poparcie opinii, iż, jak to się mówi „szary” (lub prosty) obywatel ma tylko iluzoryczny wpływ na to co się w tym kraju dzieje. Jasne, są pewne przejawy funkcjonowania państwa, które ze względu na różnicę uwarunkowań, swa złożoność, nie zawsze mogą być kształtowane przez ogół, a tylko jego przedstawicieli. Z tym częściej z nas się zgadza, jednak najczęściej myślenie, sprowadza się do formułowania takich

pobożnych życzeń. Tymczasem spójrzmy na to, co nas otacza tak, jak się patrzy na zjawiska mające głębszy sens, zwłaszcza, że okazja jest ku temu znakomita, bowiem trwa kampania przed wyborami do samorządów terytorialnych. Niezależnie od nazw jakie testujemy przybiora, będą one na mocy prawa integralną, ważną częścią władzy. Ustawa sejmowa o radach narodowych daje bowiem samorządom terytorialnym bardzo duże kompetencje. Rzecz w tym, by umieć, a najważniejsze chcieć z tych praw jak najlepiej skorzystać.

nie wyjść jej na przeciw, tak by spowodować zmiany, które w efekcie wyeliminują „zgrzy” np. beztalencie w osiedlowej administracji, umożliwią naszym dzieciom bezpieczną zabawę na podwórku, a czyżby inicjatywa handlowa zaowocowała kioskami z pieczywem i nabiałem a nie „obszary budką” z piwem.

I oto jest znakomita okazja, by owe wszystkie „zgrzy” skierować na działanie, które przyniesie skutek. Odbijają się zebrań wyborcze, na których mieszkańcy wybierają rady osiedli — najbardziej bez-

Po co wybieramy samorząd?

(Dokończenie ze str. 1)

ców, jak również powołanych obwodowych zespołów koordynacyjnych. Jak już wspominałem jest on do uwzględnienia w siedzibach komitetów obwodowych i zależy nam bardzo na tym, aby ta konsultacja społeczna była w maksymalnym stopniu dziełem samych mieszkańców, by spełniała ich oczekiwania, aspiracje i potrzeby.

— Po co wybieramy samorząd?

Samorząd mieszkańców został powołany przez nową ustawę o systemie rad narodowych jako stała i powszechna reprezentacja mieszkańców miast i wsi. Samorząd ten nie jest instytucją nową. Siega on roku 1918-19.

Celem tworzenia samorządu jest potrzeba zespolonego wpływu mieszkańców na lokalowe warunki ich życia i wypełnienie tej roli, jaka powstaje wskutek braku bezpośrednich i stałych kontaktów miejscowej rady narodowej z zamieszkałą ludnością. Jeżeli do tego dodojemy jes-

cze szerszy zakres działania, dużo większą samodzielność, to i tak należałoby odpowiedzieć na pytanie w wielkim uproszczeniu.

— Przechodząc do konkretów, czego możemy się spodziewać w wyniku działalności samorządu mieszkańców?

Zakres działalności samorządu jest bardzo duży — począwszy od spraw codziennych niedomagań administracji mieszkaniowej poprzez sprawy dotyczące zagospodarowywania pomieszczeń strychowych na cele mieszkalne i cały szereg innych spraw istotnych dla życia mieszkańców.

Samorząd to wszyscy mieszkańcy osiedla, to my — wybierając organa tego samorządu wybieramy swoich przedstawicieli, którzy reprezentować nas będą w najbardziej oczekiwanych i trudnych zmaganiach z rzeczywistością.

NIEMOŻLIWOŚĆ CZY BRAK CHĘCI?

oto o państwie wniosków: moje życie, moje sprawy — to jedno. Państwo ma swoje sprawy, w których jednak powinna się zawierać też troska, by moje „interesy” stały jak najlepiej. Owa troska jest rzeczywiste wykładnią obowiązków państwa wobec obywateli, ale można by wymienić całkiem dużo obowiązków odwrotnych, świadczących m. innymi o tym, że z przynależności do państwa nie mogą wynikać tylko same przywileje. W systemie tak niejednorodnym, jakim jest każde państwo, niezależnie od wielkości, nie nie może, w każdym razie nie powinno się dążyć przez przypadek lub być spełniane na zasadzie

Tymczasem całkiem spora grupa wśród nas uważa, iż samorząd terytorialny to „nowy podstęp władzy wobec obywateli. Na takie „rozumowanie” mogą zdążyć się pomóc już tylko modlitwy o zdrowie, ale póki co, warto sobie jeszcze uświadomić chociażby to, jak wielu obywateli rozpoczyna każdy nowy dzień od wygłoszenia „koncertu życzeń” oraz uzupełnienia listy pretensji o kolejne żale dotyczące a to sklepów, a to administracji osiedla, a to braku miejsca na osiedlowym parkingu, a to... zresztą, sami wiemy na co narzekamy. Oburzamy się, gdy dotyka nas proza życia, ale jesteśmy mało skłonni aktyw-

pośrednie przedstawicielstwo każdego obywatela w systemie sprawowania władzy. Od nas będzie zależało kto i z jakimi zamiarami zasiadzie, może trafniej — weźmie się do roboty, w radzie i czyje interesy będzie reprezentować. To my powinniśmy na zebraniach osiedlowych, czy też w bezpośrednich, kontaktach określać jakość i zasięg spraw oraz problemów, które rady powinny rozwiązać lub spowodować, by organa do tego powołane zrobiły to w naszym imieniu. W ten sposób bowiem może się realizować idea współudziału obywateli w rządzeniu, które taką rolę w oku u wielu stoi.

(a)

Wybory do samorządu mieszkańców na półmetku

Od 20 listopada odbywają się zebrań wyborcze do samorządów mieszkańców. Przypominamy mieszkańcom, że w dniu dzisiejszym odbędą się zebrań wyborcze w okręgach nr III i IV (o godz. 17.00). W skład okręgu wyborczego nr III wchodzi mieszkańcy następujących ulic: Buczka nr 4, 6, 8; Sławińskiego 8, 10, 12; Świerczewskiego 5, 7, 9; Hanki Sawickiej 7, 8, 10 oraz 22 Lipca 8 i 9. Okręg wyborczy nr IV obejmuje: ul. Świerczewskiego 15, 13, 17; Sławińskiego 14, 16, 18, 20; 1 Maja 6, Słowackiego 1, 3, 5, 7 oraz Kochanowskiego. W dniu 2 grudnia swoich przedstawicieli do samorządów mieszkańców wybierać będą mieszkańcy okręgu wyborczego nr XIII (kol. Świdnik) a początek zebrań o godz. 15.00. W dniu 3 grudnia zebrań odbędą się w okręgu nr II (ul. Buczka 4, 6, 8; Sławińskiego 8, 10, 12; Świerczewskiego 5, 7, 9; Sawickiej 7, 8, 10 oraz 22 Lipca 8 i 9). Początek o godzinie 17.00. Wreszcie 4 grudnia wybory do samorządu odbędą się w dwóch okręgach wyborczych nr VIII (ul. Turystyczna nr 2, 4, 6; Sławińskiego 29, 32, 34, 36; Kopernika 12, 16 Spółdzielca) oraz nr IX (osiedle Żwirki i Wigury, Szopena, Miła, Kwiatowa; Willowa i Puławskiego). Odbędzie zebrań rozpoczyna się o godzinie 17.00. Dziesiątego grudnia od 17-tej odbędą się wybory w okręgu wyborczym nr VII (ul. Sławińskiego 19, 21, 23; Hotelowa 3, 4, 5 i Kościuszką 6).

„Sokół” umie latać

(Dokończenie ze str. 1)

wo lotu w przypadku awarii jednego silnika, Sokół może kontynuować lot na jednym silniku. Może także — co jest bardzo ważne — wznosić się z tzw. prędkością bezpieczną 0,5 m/s. Tym samym spełnia warunek zaliczenia go do najwyższej klasy (po-

dobnie będzie obejmował 3 klasy). Podobne kryterium stosują amerykańskie. Moc silnika Sokola wynosi 900 KM. W przypadku awarii silnik może rozwinać dwie moce nadzwyczajne — 1000 KM przez 5 minut i 1150 KM przez 2,5 minuty. W śmigłowcach firm zachodnich korzysta się z jednej mocy i tylko przez 2,5 minuty.

To także przemawia na korzyść Sokola.

Jak wyraził się główny konstruktor STANISŁAW KAMINSKI, specjalista z ZBR „nauczyciel Sokola latać”. Robi to dobrze i bez obaw można przygotować się do uruchomienia partii informacyjnej.

(as)

MIA właśnie rok, gdy pierwsi kandydaci wyrazili zgodę na umieszczenie swoich nazwisk na listach wyborczych do samorządu pracowników.

Niepoprawni optymiści, chłodni kalkulatorzy — różne o nich mówiono i myślano. Faktem jest, że łączyło ich jedno — wola działania. W sprawie przeprowadzonych, chociaż dwuetapowych wyborach jedni przepadali, inni zdeklasowali rywali. Jedni i drudzy znani byli na swoich wydziałach, często nawet popularni.

Czy zdawali sobie sprawę na co się porywają? Wydaje się, że w zdecydowanej większości tak. Przecież w ostatnich latach przeżyli wiele.

Zdarzenia gonili zdarzenia, szok, rozczarowanie, zachwyt, niepewność, brawura. Spokojny, przez wiele lat zakład jakby nadbrał „zalety”. Mieł poparcie załogi, frekwencja wyborcza była nadszpiewnie wysoka.

Musiał jednak upłynąć miesiąc zanim 147 wybranych spotkało się na uroczystym wręczeniu mandatów zaufania. Wiadomo — przełom roku, plany, zadania produkcyjne. W ten sposób usprawiedliwiliśmy tę — niedługą w końcu — zwłokę. Zaczął się okres działania.

Zmudny, ciągły się miśnięciem proces tworzenia i re-

jestracji statutu samorządu, rozpoczęcie niejako tworzenia i konsultowania nowego systemu plac, docieranie się, krepnięcie. Zderzenie z całą zakładową rzeczywistością.

To, co w perspektywie wyglądało jako pole działania okazywało się często tylko poletkiem. Tak trudno o sukces, nieodzowny od czasu do czasu dla uwierzenia w sens swojej roboty. Ale czy rzeczywiście takimi są? Czy z kolei wszyscy wczorajscy wyborcy pamię-

cując. Tak jest na całym świecie, u nas również. Wielu mówi, że u nas w szczególności...

PAMIĘTAJMY jednak o prawdziwe podstawowe: samorząd nie jest organizacją, jest organem przedsiębiorstwa. Nie musi sobie zdobywać członków, chwalić się ich liczebnością. Jest zwyciężaj i po prostu reprezentacją załogi, jej sejmem. I to niezależnie od tego, jak niektórzy chcieliby go widzieć. Naszym zadaniem jest dbać o

W ROK PO WYBORZE RADY PRACOWNICZEJ

PŁYNIEMY CZY DRYFUJEMY?

interes całej załogi; bezpartyjnej i partyjnej, związkowej i niezwiązkowej, motocyklistów i konstruktorów śmigłowca.

Ze jest to trudne, niemożliwe wręcz czasami, to prawda. Ale przecież taką samą funkcję spełnia drugi organ — dyrekcja przedsiębiorstwa.

Jest rzeczą oczywistą, że nie nam, amatorom, równać się ze sztabem fachowców, specjalistów od zarządzania. Funkcjonowanie przedsiębiorstwa to nieprosty, uwarunkowany wieloma czynnikami proces. Dlatego też obowiązujące prawodawstwo czyni odpowiedzialnym zań dyrektora, a ściślej mówiąc, dyrektora przedsiębiorstwa.

Popularność zwolenników, członków każdej organizacji zdobywa dając, dzieląc, obie-

Jako samorząd (czy będzie to Zebranie Delegatów czy Rada Pracownicza) nie ponosimy za swą działalność odpowiedzialności karnej, ani cywilnej. Powinniśmy być jednak sumieniem tej załogi, a przed odpowiedzialnością moralną nikt z nas się przecież nie uchyla.

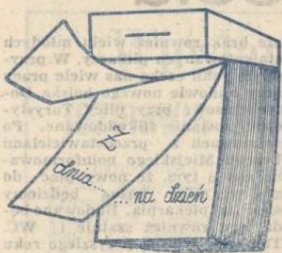
NIE czas dziś jeszcze na podsumowanie naszego istnienia i działania w przedsiębiorstwie. Właściwym będzie jednak spojrzenie

wąskie grono aktywnych delegatów. Kilka czy kilkanaście osób „wypali się” znacznie szybciej niż kilkadziesiąt. A głos nasz musi być przecież taki, by nie budził wątpliwości, że odzwierciedla stanowisko załogi. Spokojnie, może nawet z pewnym wyprzedzeniem punktujemy swoje racje, czynimy uwagi, zadajemy pytania pod adresem administracji, Prezydium Rady Pracowniczej, sekretarza partii i prezesa kola NOT. Nie ma pytań niewłaściwych, są co najwyżej niegrzeczne. To już jednak sfera kultury dyskusji.

Wielu z nas, przedstawicieli samorządu, zadaje sobie nadal pytania: czego można żądać, a o co trzeba prosić, o czym mam prawo decydować, a co mogę tylko (bądź muszę) opiniować?

Te i podobne wątpliwości ma większość naszych wyborców. Każdy z pracowników wie przecież, że pracuje w zakładzie znaczącym dla gospodarki kraju. Czy ogranicza to kompetencje samorządu? A może czyni ten organ instytucją fasadową? O tym, jak to jest naprawdę, jakie są prawa i granice naszej zakładowej samorządności — w następnych numerach „Głosu Świdnika”.

R. Kochanowski.



(Dokończenie ze str. 1)

A więc do procesu technologicznego należało dopisać dodatkowe operacje. Problem zgłosziliśmy zaraz po otrzymaniu blachy, ale rozłożenie nie znalazło się dopiero teraz, gdy materiał stał się awaryjny. Czy naprawdę nie można było tego zatwilić wcześniej?

Mam także inne zastrzeżenia. Chodzi o przyjmowanie do zakładu ludzi z tzw. marginesu. Wydaje mi się, że przyjmowanie do pracy osób uchylających się od niej, przynosi więcej złego niż dobrego. Ludzie ci z reguły krótko zagrzebują miejsce w zakładzie. A więc cały wysiłek włożony w przyuczenie do zawodu, zapoznanie z przepisami itp. idzie na marne. A jak na ten problem patrzą uczeni ludzie, którzy widzą, że obiboka zatrudnia się niejako za karę? Na tym też rodzą się czasem wątpliwości: praca jest dobrodziejstwem czy formą kary?

— WLADYSŁAW CHOŃSKI — kierownik operator: Warunki socjalne są u nas mniej niż skromne, ale na po-

prawę liczyć nie możemy; wszelkie działania limituje motocykl. Do niedawna mieliśmy przywozić się śniadaniową, którą jednak zabrano. Teraz mamy małą kłódkę, w której na jednego pracownika przypada... mniej niż jeden metr kwadratowy. Od lat dobijamy się o przyznanie prostownika do ładowania akumulatorów w wózkach elektrycznych. Wielokrotnie deklarowałem, że we własnym zakresie z materiałów odpadowych zrobimy wiatę do ładowania wózków, ale jak do tej pory te starania nie przyniosły skutku. A szkoda, bo odprowadzanie ich do HT pochłania trochę czasu i energii.

— GENOWEFA MANKIEWICZ — pracownik magazynu: Zupełnie nie rozumiem dlaczego nasze zarobki muszą być niższe niż na wydziałach produkcyjnych? Przecież praca w naszym dziale jest tak samo trudna i odpowiedzialna jak gdzie indziej! Nie mogę pogodzić się z tym, że możemy awansować tylko do 7 grupy

osobistego zaszerzowania. Pracownik, który dorobi się 7 grupy nie ma przed sobą żadnych perspektyw awansu. Tacy ludzie z reguły odchodzą. Nie jestem zachwycony również tym, że w naszej pracy można zarobić tylko tyle, ile wynika ze stawki zasadniczej plus premia i wysługa. Szkoda, że nowy system motywacyjny nie stwarza takiej możliwości pracownikom dniówkowym.

Spore zastrzeżenia mamy do handlu. Otrzymujemy np. kartki na wyroby

reglamentowane, ale z realizacją tych kartek bywa różnie. Po piętnastej zazwyczaj zostają same resztki albo wyroby bardzo drogie. A skądinąd wiem, że np. w Lublinie jest lepiej. Zresztą z kupnem chleba czy mleka także bywają niekiedy kłopoty, ponieważ sklepy spożywcze czynne są tylko do siedemnastej. Moim zdaniem więcej sklepów, powinno być otwartych do dwudziestej.

al.

PROBLEMY ZBR. W CENTRUM ZAINTERESOWANIA KZ PZPR

Aktualną sytuację i problemy wynikające z zadań realizowanych przez Zakład Badawczo-Rozwojowy omawiano na piątkowym (23 listopada br.) posiedzeniu egzekutywy KZ PZPR. Na spotkaniu tu szeroko reprezentowane były Dyrekcja WSK i ZBR, oraz pion techniczny.

O LEPSZĄ SAMORZĄDNOŚĆ

19 listopada br. w Urzędzie Miasta odbyła się narada z udziałem kierownictwa polityczno-administracyjnego miasta i przedstawicieli samorządów pracowniczych rad nadzorczych oraz Związków Zawodowych świdnickich zakładów pracy i instytucji. Tematem spotkania były sprawy dotyczące wyborów do samorządu terytorialnego oraz współpracy na rzecz aktywizacji społeczeństwa.

KREW DAREM ŻYCIA

Pod takim hasłem służba zdrowia przy współpracy Zakładowego Klubu Honorowych Dawców Krwi, zorganizowała akcję honorowego krwiodawstwa. Liczy się bezinteresowność i dobra wola tych, którzy widzą potrzebę niesienia pomocy dla ratowania życia, w myśl humanitarnych idei krwiożonych przez Polskę Czerwoną Krzyż.

BRAWA DLA WYDZIAŁU — 350!!

Jako pierwszy w Wytwórni wydział Produkcji Części Złącznych (W-350) zorganizował dobrowolną zbiórnię pieniędzy na Międzynarodowy Fundusz Solidarności z głodującymi narodami afrykańskimi. Zebrano sumę 3.450 złotych. Może to i niewiele, ale oznacza, że społeczeństwo widzi potrzebę niesienia pomocy najbardziej potrzebującym.

MASZ POMYSŁ — ZGŁOŚ

Trwa ogłoszony przez Dyrekcję i Klub Techniki i Racjonalizacji WSK konkurs p.t. „Zgłaszamy nowe projekty racjonalizacyjne w listopadzie i grudniu 1984 r.”. Oprócz wynagrodzenia za projekt przewidziane są wysokie nagrody pieniężne.

DLA MOLI KSIĄŻKOWYCH I NIE TYLKO

Biblioteka Zakładowego Domu Kultury organizuje w dniach od 24 listopada do 1 grudnia br. — wyprzedzając używanych książek. Naszym zdaniem — inicjatywa godna zainteresowania.

Kto nie jechał choć raz autobusem ze Świdnika do Lublina w godzinach szczytu? Chyba tylko ci, którzy stali wtedy na innym niż końcowy przystanku. Teraz końcowych przystanków już nie ma — przynajmniej w Świdniku — i wszyscy chętni mają szansę zapanowania rozkoszy toku równającego wszystkich (w dół). Niektórzy nawet rozkosz tę odczuwają bez cudzysłowu, ale tych pominię w swych rozważaniach.

Jak już napomknąłem, tóć nie wybiera. Meczarnie przyjeżdżają starszaki, jęcza zdrowi młodzieńcy, podwojnemu duszą się nienarodzone jeszcze dzieci. Ale nie skarży się nikt. Przywykli. Podejrzewam nawet, że ewentualny narzekacz posadzą go za urwanie się z cholnki, albo co najgorsze, o szkodliwą ekstrawagancję. Okazuje się jednak, że odwrócenie się od mówienia na jakiś temat stymuluje zabawianie myślenia o nim. bowiem w milczeniu przyjmowaliśmy kolejne reformy komunikacyjne, a nawet (o dziwo!), kolejne podwyżki cen biletów.

I chociaż ani o krzytnę nie przybliżają one dnia, kiedy — podajmy

10 lat Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1

(Dokończenie ze str. 1)

uczę. Uprawiana tu działalność opiekuńcza polega m. in. na organizowaniu finansowego wsparcia dla uczniów słabiej sytuowanych materialnie, udzielaniu pomocy w znalezieniu stancji itp.

Zadaniem ZSZ nr 1 jest przygotowanie kadr fachowych dla potrzeb miasta. Realizacja tego zadania napotyka jednak na spore trudności. Szkoła dysponuje tylko 5 salami lekcyjnymi i 3 warsztatowymi, w których nauki pobiera 560 uczniów. Zajęcia lek-

cyjne prowadzi się tu przez 6 dni tygodnia od 7.00 do 21.00. Gdyby uczniowie nie odbywali praktyk zawodowych w Spółdzielni Pracy im. M. Fornalskiej i PSS Spółem — wiele klas należałoby rozwiązać. Niemniej, trudności lokalowe zmuszają dyrekcję do szukania jakiegoś rozwiązania. Najlepszym byłoby budowanie nowej Szkoły. O tym trzeba będzie poważnie pomyśleć, ponieważ miasto szybko się rozrasta, a więc i potrzeba na nowe kadry także szybko rośnie.

al

Potrzebny zegarmistrz

Ze zgrzytliwym chichotem miła co niedzieli słynny już zegar na placu. Jego wskazówki niezmiennie pokazują godzinę z innej strefy czasowej, tylko południową, jakby na złość, a może bojąc się kary (boskiej, czy organizacyjnej?) chodzi „jak w zegarku”. W niższych partiach artystycznej konstrukcji co bardziej doświadczeni mogą odświeżyć nazwę wykonawcy i okazję, z jakiej nasz nowy nabytek szczęście się był narodził. Zastanawia mnie tylko na czym zagrzebie odmierzymy następne trzydzieści lat.

Każde dzieło musi mieć zapewnioną odpowiednią ekspozycję. Zadbano o nią i w tym przypadku. Już od sierpnia bodajże, układana jest z pletymem nowa nawierzchnia placu, aż strach powiedzieć, z jakiego materiału. Dlaczego tylko warszawczycy mają cwałować, że wyremontowali Plac Zwycięstwa?

się fantazji — w autobusie o 15.00 będzie można nie uścisnąć, ale na przykład stanąć na dwóch nogach, to konstruktywnej krytyki, której wręcz domaga się podobno ostatnio administracja nie słychać ani słowa. Ale wystarczy jeden silny bodziec...

Dla mnie takim bodźcem stał się moment, gdy wraz z męską częścią współpracowników pchnięto przegubowego Ikarusa, by zjechał ruszyć po mimowolnym zgłoszeniu silnika przez kierowcę. Kiedy już zapakowaliśmy

Te i inne refleksje nawiedzają mnie najczęściej przy okazji wdegnięcia w kalesy, kiedy udaję się do przyjaciół mieszkających na tak zwanych domkach. Oddaję honor administracji. Dba o miasto jak potrafi, stara się je ciągle ulepszać. Przyjeździ zadowolony nam zieleni, czystości, „bajkowego” koloru latarni ulicznych. Ale... Jest w naszym mieście jeszcze tak wiele do zrobienia... Tymczasem boję się, że zegar stanie się latwym celem dla pustych butelek po pustych butelkach po szampanie podczas tradycyjnego noworocznego spotkania świdnickich i niewiele pomoże mu jego biele rodem z horroru. Chyba, że do tej pory przyjeżdżamyśmy do niego i polubimy spościć, jak swoisie lubimy Pałac Kultury i Nauki.

Janek.

Kolej nas wybawi...

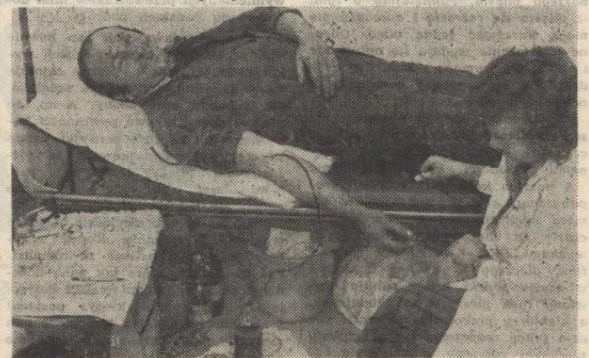
urzędnych różnej maści rozkładających się w gęście beznadziejności i zawodu. Jak to? Tyle milionów? Tyle mocy przerobowych? Tyle kłopotów? Właśnie tak! Nie zapominajmy, że dzisiejszy Świdnik za dwadzieścia lat będzie miał ponad 60 tys. mieszkańców. I kto wtedy nadąży z przystankiem autobusowym co pięć minut? Spróbujmy policzyć: zaoszczędzony tabor, benzyna, części zamienne (ludzie) czasu, który już liczyć nie zwykliśmy. Masz tego. Pociągi podmiejskie przy odpowiednim skierowaniu ich wzdłuż granic miasta mogą zastąpić komunikację miejską, obsługiwać okoliczne miejscowości oraz dowozić pracowników do WSK, Ursus i FSC. Są przy tym szybsze, mniej

DAR ŻYCIA

(Dokończenie ze str. 1)

dnionych nie jest to rewelacyjna liczba, choć należy stwierdzić, że w porównaniu do lat ubiegłych, w tym roku pracownicy wykaza-

Jest to znacząca liczba biorąc pod uwagę, że załoga wydziału liczy 170 osób. Dla porównania podam że z działu głównego technologa (TT) zatrudniającego 400 osób, krew oddała jedna osoba.



Jan Ogowski z wydziału — 310 — oddał krew.

Fot. W. Wawrzyszko

li większe zrozumienie idei honorowego dawstwa krwi.

Do wydziałów, z których uczestniczyło najwięcej pracowników należało: 310, 030, 560, 400, 590, 610, 390, 320, 060. Na pierwszym miejscu znalazł się wydział 310. Wyminiając wydziały nie sposób nie wspomnieć, że właśnie pracownicy wydziału 310 kolejny już 7 raz zdobyli pierwsze miejsce, tym razem oddając ponad 20 litrów krwi a w akcji uczestniczyło 71 osób.

Warto zauważyć, że właśnie pracownicy służb techniczno-administracyjnych nie zaryzykowali na akcję. Jedynym działem, który należy wyróżnić jest Pracownia Psychologii i Sociologii Pracy, w którym na 4 zatrudnione kobiety krew oddały 3.

I choć nie najważniejsze są tu liczby, bo krwi nigdy za wiele — to najbardziej cenna wydaje się być wola tych, którzy ratują niejednokrotnie życie innym.

i.w.

Zakład Energetyczny wyjaśnia

W czwartek, 22 listopada zadzwonił w redakcję telefon. — Mieszkam przy ulicy Świerzeuskiego — ustyszałem w słuchawce — jest ona na całej długości oświetlona. Palą się równie lampy przy ulicy Stawieńskiego, a jest godzina 11.30. Czy stać nas na taką rozrzutność zwłaszcza, że nie jest to pierwszy przypadek?

Zatelefonowaliśmy do Zakładu Energetycznego. Oto co ustyszaaliśmy w odpowiedzi:

(8)

— Prace przy instalacji (oświetlenie ulic) m. innymi wymiana żarówek muszą być wykonywane pod napięciem. Przepisy bhp nie zezwalają na prowadzenie tych prac w nocy. Nie jest to więc rozrzutność — lecz konieczność.

Sądymy, że odpowiedź ZE jest jednoznaczna.

Zarząd Zakładowy ZSM, Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury, oraz nasza redakcja organizują konkurs na wiersz lub opowiadanie, w którym mogą wziąć udział pracownicy

Uwaga konkurs

cy WSK oraz innych świdnickich zakładów pracy.

Regulamin dopuszcza punktowanie trzech wierszy jednego autora lub jednego opowiadania. Hasło przewodnie konkursu brzmi „Robotnicy”.

Termin składania prac (objętość opowiadania do 3 stron maszynopisu, objętość każdego z wierszy do 1 str. maszynopisu) upływa 31 stycznia przyszłego roku.

Prace należy składać w kopercie opatrzonej godłem. W drugiej kopercie — zamkniętej! — należy umieścić imię i nazwisko autora.

Dla zwycięzców organizatorzy przygotowali nagrody pieniężne i upominki. Najciekawsze prace wykorzystane zostaną w „Głosie Świdnika”.

Jan Mazur

Niejakiego Zbigniewa Łopaciuka, wzięty felietonista radiowęzłowego Magazynu Młodzieżowego, znany poza tym w środowisku spiritus movens odnowy wystąpił ostatnio na radiowej antenie z następującym pouczeniem pod adresem redakcji: (cytat).

W ostatniej tygodniach w „Głosie Świdnika” pojawiało się szereg artykułów jak również ankiet na temat systemu komunikacyjnego PKS w naszym mieście. Autorzy wysuwają różne wnioski i postulaty nakładające członków przez zamieszczanie ankiet do rychłej zmiany układu kursowania autobusów (podkreślił moje JJ) i tu rodzi się pytanie: komu obec-

wiele większy — skończy jednak na tym, gdyż już pan, panie Zbyszeku, udowodnił jak niewiele pan z niego rozumie. Pisze pan — „(...) naszym kolegom z redakcji proponujemy (...)”. Kto więc proponuje? Znowu „my”? To znaczy „kto”? Wszyscy? Społeczeństwo? Pan i pana kolega? Bo chyba nie proponuje pan w imieniu całej organizacji młodzieżowej? Ponadto owe „proponujemy” jest radą, groźbą, zachętą? Mimo wszystko odpowiem panu: jest w kraju kilka co najmniej instytucji, które niejako z urzędu powinny się zainteresować mechanizmem, sposobem i wielkością wprowadzonych podwyżek cen i bynajmniej nie tylko na kolei

ODPOWIADAM Z. ŁOPACIUKOWI

Cudze pod lasem, swoje...

nie na przeszkodzie? Ilu mieszkańców naszego miasta, jak wydaje się nam, jest zadowolonych z obecnego układu komunikacyjnego? Bawiem i mieszkańcy osiedla Lotniczego, Brzeźna, Sławieńskiego Wschód i inni mogą w wielu punktach naszego miasta skazywać z autobusu nawet w obrębie naszego miasta. Pamiętajmy o tym, iż miasto się rozrasta i autobusy nie mogą kursować jedną ulicą. Obecne rozwiązanie wydaje się optymalne i chyba nie wymaga zmian. Czy chodzi o to, by autobusy kursowały w odwrotnym kierunku?

W następnej audycji postaram się zaprezentować głos naszych słuchaczy, tych którzy są za i przeciw obecnemu układowi komunikacyjnemu.

A naszym kolegom z redakcji proponujemy, aby w poszukiwaniu tematu zajęli się sprawami bardziej na czasie. Ot choćby niedawnymi podwyżkami PKS i PKP, jak również tym, dlaczego w naszym zakładzie w czasie godzin pracy panuje ożywiony ruch pieszych na chodnikach, a niektórzy pracownicy w czasie godzin pracy zaparkowali się w artykuły pierwszej potrzeby w pawilonie zakładowym. Polecamy! Koniec cytatu.

Taki jest efekt, gdy osobnik uprzedzając sobie prawa reprezentowania wszystkich (w rzeczywistości np. dwóch — trzech) dostanie się przed mikrofon i przez nikogo nie niepokojony grzmi, nieczym z ambony: „weźcie się do roboty a „zostawia” autobusy, które jeżdżą pod moim oknem (Z. Łopaciuk zamieszkuje w „rotacyjnym” przy Racławickiej).

Panie Zbyszeku, a niech jeżdżą! Ani mnie to złości ani grzeje! Powiem więcej, jeśli już nawet zdarzy mi się wejść w kontakt z PKS-em, to lubię po tym przejść się i dobrze jest, iż jego trasy tylko z rzadka pokrywają się z moimi. To po pierwsze, krótko chociaż problem jest o

i w PKS-ie gdyż i ja, nie „my” akurat uważam, że te są z gruntu słuszne. Jeśli zaś pan (tzn. „wy”) ma odmienne zdanie podpowiadam, iż spacer do Lublina trwa tylko trochę ponad 2 godziny zaś do stolicy nieco dłużej. Naprawdę nie widzę powodów bym jako mało korzystający z usług wymienianych przewoźników miał dopłacać do pańskich podróży.

I kolejna sprawa. Jak pan pewnie wie, organizacja, mówiąc ściślej, wykorzystaniem czasu pracy zajmuje się w przedsiębiorstwie nie redakcja, ale zupełnie inne osoby. A to, że pobiera ją one za swe powinności honoraria wyższe niż pensyj dziennikarzy jest dodatkowym wyróżnieniem. Między innymi pan, jako szef jednej, małej bo małej, ale jednak komórki organizacyjnej, ma w tym względzie wiele do zrobienia. Wyreżanie „Kogoś” z roboty może być uznane za nieakt. Zaś te zakupy, które tak pana dotknęły mają m. innymi miejsce dostaw, iż ów sklep ktoś kiedyś postawił przed zakładem i jak być może pan zauważył, konkurencja o zdobycie podstawowych artykułów żywnościowych toczy się najczęściej w godzinach rannych i nie uznanie tego faktu stawia ludzi przed dylematem: jeść albo nie jeść!

I ostatnia kwestia. Organizacja młodzieży, którą pan jednak reprezentuje, dysponuje na radiowej antenie, tylko 10 minutami nadawczego czasu i szkoda go na pańskie dywagacje „o wyższości, Święt Wielkiej Nocy nad Świętami Bożego Narodzenia”. Czy może brakuje tematów z tej dziedziny, którą pan z kolegami uprawia? Śmiało! To też temat na felieton.

J. Jurak.

ZDARZENIA I WYPADKI

STRZĘCIE SIĘ ZŁODZIEI!

Serię włamań i kradzieży zanotowano w mieście w pierwszej połowie listopada br.

Lupem złodziei buszujących po domach padło szereg wartościowych przedmiotów: biżuteria, złoto, sztucne, kożuchy, radia i magnetofony, galanteria skórzana, cenne książki, alkohol itp.

Złodziejami byli w większości ludzie młodzi, kilkakrotnie karani, nigdzie nie pracujący. Działali w grupach i indywidualnie.

Włamań i kradzieży dokonano między innymi do mieszkań Zbigniewa Ł., przy ul. Sławieńskiego (wartość skradzionych przedmiotów i rzeczy oszacowano na 400 tys. złotych), Wacława S. przy ulicy Leśnej, Joanny K. przy ul. Kalinowej, sklepu Marii R. przy targowisku i do przedszkola nr 2.

W wyniku energicznych akcji prowadzonych przez funkcjonariuszy MO większości złodziei pokrzyżowano plany. Kilku z nich ujęto natychmiast, innych podczas sprzedaży łupów na lubelskim targowisku (Podzamcze).

Anegdota głosi, że gdy człowiek włoży rękę w lodowatą wodę a druga do pieca to statystyk powie o nim, że przeżywa w umiarkowanym tem-

Peraturze. Wszystko wskazuje na to, że w PKiM zatrudniono statystyka.

Gdy już blisko miesiąc nie były wywołane śmiecie z pojemników na Adamopolu jeden z mieszkańców zadzwonił do zakładu oczyszczania. Tam pani pani przypomniała mu, że spłane z mieszkańcami umowy przewidują wywołanie śmieci 2 razy w

Strzeżcie się złodziei.

KARY

W TRYBIE PRZYSPIESZONYM

Od 1 do 15 listopada br. Kolegium d.s. Wykroczeń ukarało w trybie przyspieszonym z artykułu 51 § 1 i 2 oraz artykułu 140 Kodeksu Wykroczeń (zakłócenie porządku i ład publiczny) grzywnymi w wysokości od 15 — 20 tys. zł. — 10 mieszkańców Świdnika.

ZO

Statystycznie było zdziwienie naszego znajomego, kiedy po następnych czterech dniach znowu ujrzał śmieciarki opóźniających puste pojemniki. No cóż, trzeba było uczynić żądanie wymogowi dwukrotnego oczyszczania w ciągu miesiąca. Czy jednak ma to coś wspólnego z logiką?

(walk)

Coraz bliżej celu

Na półmetku rozgrywek o mistrzostwo A-klasy piłkarze LKS Świdniczanka znaleźli się na pierwszym miejscu w tabeli. Jeżeli wiosną przyszłego roku nie stracą formy awans do II ligi okręgowego stanie się faktem.

Zanim to jednak nastąpi — powiedział kierownik drużyny Zbigniew Walczak — musimy solidnie przepracować zimę. Po rundzie jesiennej wyprowadzamy drugiego w tabeli Górnika z Łęcznej zaledwie o dwa punkty. Znikoma to przewaga i stąd nasza ostrożność.

W minionym cyklu rozgrywek szło nam nadszpiewanie dobrze. Drużyna grała z zębem i nieźle technicznie, a straciliśmy tylko 3 punkty.

Po zeszłorocznym niepowodzeniu

wszyscy zawodnicy przyrzekli sobie, że w nowym sezonie postawią wszystko na jedną kartę. Jak dotąd dotrzymują słowa. Jesienią br. we wszystkich spotkaniach nasza jedenastka zaprezentowała obronny ruchliwosc i waleczność. LKS Świdniczanka ma dziś w swoich szeregach kilku piłkarzy o dużych możliwościach (J.Gieroba, T. Gielzak, M. Suszyński i inni). Jest to wreszcie drużyna ustabilizowana. W odwodzie mamy kilku młodych, utalentowanych piłkarzy, którzy — gdy zachodzi potrzeba potrafią zastąpić starszych kolegów. Kadra piłkarska składa się z 15 zawodników.

Zaplecem pierwszego zespołu jest drużyna juniorów, w której

nie brak również wielu młodych utalentowanych piłkarzy. W przyszłym roku czeka nas wiele pracy przy budowie nowego boiska. Dotychczasowe przy ulicy Turystycznej zostanie zlikwidowane. Po rozmowach z przedstawicielami Urzędu Miejskiego poinformowaliśmy nas o tym, że nowy plac do gry w piłkę nożną będziemy mieć za piekarnią. Budowane będą tam również szatnie i WC. Tak więc wiosną przyszłego roku nie tylko gramy, ale także pracujemy...

W LKS Świdniczanka nadal pełna mobilizacja. Piłkarze chcą dobrze „wskoczyć” w nowy sezon, a przy okazji mieć nowe boisko. Tego rodzaju postawy cieszą!

MK

Kalejdoskop sportowy

SIATKARZE AVII ZOSTALI SKARCENI...

... i to we własnej hali. W trzeciej kolejce rozgrywek mistrzowskich złotoniebiescy przegrali niespodziewanie ze Stoczniowcem 2:3! Nie pomógł nawet sędziowski doping widowni.

Tego dnia drużyna świdnicka grała bardzo anemicznie. W rewanżowym meczu ze zwycięstwem nad drużyną z wybrzeża problemowo już nie było, ale jednemu punktu — naprawdę szkoda!

0:3 PIŁKARZY Z JAGIELONIA

Niespodziewanej „wpadki” na własnym boisku doznał nasz piłkarz w spotkaniu z Jagielonią — Białystok, której uległ aż — 0:3! Porażka ta zepchnęła drużynę świd-

nicką w dolne rejony tabeli.

BOKSERSKIE OSTATKI...

... nie wypadły pomyślnie dla podopiecznych trenera Zbigniewa Stańko. Pięściarze Avii po przegranym meczu 7:13 z Gwardią Białystok znaleźli się w strefie spadkowej. Chodzą słuchy o reorganizacji II ligi pięściarskiej... SPORTOWCY AVII W PLEBISCYCIE „84”

Lista zgłoszeń w dorocznym rankingu sportowców „10 najlepszych sportowców Lubelszczyzny” organizowanym przez WFS, ZW ZSMP i redakcję Kuriera Lubelskiego została zamknięta. Na liście znalazły się 3 kolejne kandydatury reprezentantów FKAS-Avii, a mianowicie — Bożeny Rzezyckiej i Krzysztofa Pytla (szachy) oraz Edwarda Pranagala (motory).

NA TURNIEJ SZACHOWY DO KRASNIKA...

... wyjedzie wkrótce czterooksobowa reprezentacja szachistów z naszego ogniska. Turniej organizowany jest z okazji 25-lecia Ogniska TKKF „Zaczni” działającego przy KFMW. Szachisi nasi liczą po cichu na sukces.

kr-k

Kino „Lot”

Repertuar od 23 listopada do 6 grudnia 1984 r.

Czwartek (29.11.) — 17.00 i 19.15 Zgodnie z prawem wojennym, radz. (12 l.).
Piątek (30.11.) — 17.00 Białe słońce pustyni, radz. (15 l.); — 19.15 Proj. RDKF
Sobota (1.12.) — 17.00 i 19.15 Krzyk, pol. (18 l.).
Niedziela (2.12.) — 12.00 Poranek; — 15.00 Przygoda arabska, ang., b.o.; — 17.00 i 19.15 Krzyk, pol. (18 l.).
Poniedziałek (3.12.) — 17.00 Błękity Grom, USA, (15 l.); — 19.15 Proj. RDKF
Wtorek (4.12.) — 17.00 i 19.15 Krzyk, pol. (18 l.).
Środa (5.12.) i czwartek (6.12.) — 17.00 i 20.00 Dziecko Rosemary, USA, (18 l.).
Kino zastrzega sobie możliwość ewentualnych zmian w programie.

Przed działaniem transportu „zakwitła” taka oto tablica. Podobno wróży to ostrą i długą zimę...

Fot. W. Wawrzyszko



WYJAŚNIENIE

W artykule nr 46 „Głosu” z dnia 15 listopada br. pł. „Jedynka” najlepsza w województwie, ale... napisalem, że sportowcy tej szkoły zdobyli największą ilość punktów w la. koszykówce, siatkówce i piłce ręcznej.

Tymczasem siatkówka i piłka ręczna to domena sportowców z „Trójki” o czym napisaliśmy do redakcji uczennice tej szkoły. Za mylnie podanie faktów — przepraszam.

kk



Na ulicę Sławieńskiego nie mają wjazdu furmanki, jednak taki obrazek jest często spotykany. Nie oświetlona furmanka i pacyjący się po skrzyżowaniu przechodnie nie wróżą niczego dobrego.

Fot. W. Wawrzyszko

PODSŁUCHANE

Czy to jest pomysł, żeby w soboty robocze, w które ludzie wychodzą z pracy o 15-tej sklepy z pieczywem były najwyżej w świecie pozamykane? (I). Tak było 17 listopada kiedy wracający z pracy obywatele „calowali klamki” kolejno w sklepie komercyjnym, delikatesach, obok apteki i obok baru „Michał”.

obsługi, że np. jajka w sosie tatarskim czy hamburgery można jeść bez pieczywa (7). Przyczyną braku tego ostatniego było jak się okazało opóźnienie dostaw z lubelskiej piekarni. Paniom sprzedawczyniom życzymy... smacznego a stołującym się w bufetach, aby zakłócenia zdarzały się jak najrzadziej.

W jednym z barów zakładowych w poniedziałek (17 bm.) można się było dowiedzieć od sympatycznych pań z

Podobno w barze w hali „dwójce” o godzinie 10-tej (czyli w porze śniadaniowej!) — zjesć można niewiele. Gdzie tkwi błąd?

„GŁOS ŚWIDNIKA” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ADAM LEJSAKOWSKI, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM LEJSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPIAK, IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji) i WALDEMAR WAWRZYSZKO. Korekta: J. BOJARSKA. Adres redakcji: 21-400 Świdnik, ul. Przemysłowa 51-52. Pracy 1, tel. centrala 150-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłosni 51-52. Druk Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” — Świdnik, ul. Przemysłowa 1, zam. 1990 z dn. 23.11.84 r. — 3.000 — L-4